



RECENZJE



Stalinizm z kobiecej perspektywy. O książce Małgorzaty Fidelis *Women, Communism, and Industrialization in Postwar Poland*, Cambridge 2010, ss. 220

Badania mieszczące się w nurcie *gender studies* nie są szerzej reprezentowane w polskiej historiografii dziejów najnowszych. Artykuły lub większe fragmenty prac w jakimkolwiek stopniu uwzględniające tę perspektywę metodologiczną są wciąż nieliczne. Pytania o konstruowanie płci kulturowej i jej wpływ na zjawiska i procesy historyczne padają rzadko, a monografii genderowych właściwie brak¹. Zdecydowanie więcej jest przykładów refleksji naukowej, którą można umieścić w nurcie zwanym historią kobiet. I tu jednak polska historiografia (po 1989 r.) dotycząca lat 1945–1989 pozostaje skromna. Opublikowano wprawdzie wiele artykułów, niemal brak jednak monografii². Specyfiką losów kobiet i wpływem płci kulturowej na zjawiska społeczne badacze zajmują się często na marginesie swoich głównych rozważań³. W ostatnich latach wzrasta zainteresowanie rolą kobiet w „Solidarności” i – szerzej – w opozycji i oporze społecznym⁴.

¹ Przyczyn tego braku w odniesieniu do całej polskiej historiografii po 1989 r. Sylwia Kuźma upatruje w niechęci do teorii, dominacji historii politycznej, niechęci do feminizmu, sztywności struktur akademickich (S. Kuźma, *Why there is no gender history in Poland?*, „Dialogue and Universalism” 2010, nr 5–6). Wśród autorów uwzględniających w swoich badaniach problematykę genderową należy wymienić Adama Leszczyńskiego (analiza strajku w Żyrardowie w 1981 r. w książce *Anatomia protestu. Strajki robotnicze w Olsztynie, Sosnowcu i Żyrardowie, sierpień – listopad 1981*, Warszawa 2006) i Małgorzatę Mazurek (*Spółczesność kolejki. O doświadczeniach niedoboru 1945–1989*, Warszawa 2010). O problemach robotnic w stalinizmie pisał też Dariusz Jarosz (np. *Polacy a stalinizm*, Warszawa 2000).

² Wyjątkiem jest studium prasoznawcze Zofii Sokół *Prasa kobieca w Polsce w latach 1945–1995*, Rzeszów 1998. Pomijam publikacje o charakterze biograficznym.

³ Zob. np. B. Brzostek, *Robotnicy Warszawy. Konflikty codzienne (1950–1954)*, Warszawa 2002; G. Miernik, „My” i „Oni”. *Spółczesność Kielecczyzny i stalinowski system władzy*, Kielce 2007.

⁴ Zob. np. E. Kondratowicz, *Szminka na sztandarze. Kobiety „Solidarności” 1980–1989. Rozmowy*, Warszawa 2001; E. Malinowska, *Niekobieca „Solidarność”* [w:] „Solidarność” w imieniu narodu obywateli, red. M. Latoszek, Kraków 2005; S. Kamińska-Berezowska, *Miejsce kobiet w ruchu związkowym „Solidarność”* [w:] *Kultura solidarności. Socjologiczno-antropologiczne analizy kulturowego dziedzictwa „Solidarności”*, Gdańsk 2011, s. 255–278. W 2011 r. Instytut Pamięci Narodowej zorganizował konferencję „Kobiety w oporze społecznym i opozycji w Polsce w latach 1944–1989 – na tle porównawczym”, z której materiały ukażą się wkrótce drukiem.

Skutkiem tego o kobietach w PRL wiemy nadal niewiele. Pod tym względem badania nad historią Polski lat 1945–1989 pozostają w tyle za historiografią dwudziestolecia międzywojennego, która wydała dziesiątki opracowań dotyczących różnych aspektów dziejów kobiet⁵. Udział polskich kobiet w II wojnie światowej także doczekał się opracowań. Ukazało się wiele monografii poświęconych historii płci kulturowej i kobiet w innych krajach komunistycznych po drugiej wojnie światowej⁶. Osobny, bogato reprezentowany nurt badań skupia się na dziejach kobiet w ZSRR⁷. Małgorzata Fidelis czerpie obficie z doświadczeń badań historycznych nad płcią kulturową w innych krajach.

Polską historiografię uzupełniają publikacje autorów zagranicznych, często odwołujących się do pojęcia płci kulturowej (*gender*)⁸. Praca Małgorzaty Fidelis jest tego kolejnym przykładem⁹. Wydana w prestiżowym wydawnictwie książka (której podstawą był doktorat obroniony na uniwersytecie w Stanfordzie w Stanach Zjednoczonych¹⁰) dotycząca kobiet, pisana z perspektywy genderowej, nie może pozostać niezauważona. Jest to bowiem pierwsza monografia *stricto* historyczna w całości poświęcona dziejom kobiet w Polsce po 1945 r. Jest to także pierwsza książka o powojennej Polsce, konsekwentnie stosująca metodologię *gender*. Wnosi ona ponadto wiele nowych tez dotyczących powojnia, stalinizmu i destalinizacji, ważnych już nie tylko z perspektywy historii kobiet, ale dla całej refleksji na temat dziejów Polski lat 1945–1956. Traktuje o definicjach płci kulturowej i ich funkcjonowaniu w społeczeństwie, a zatem można ją zaliczyć do historii kultury bądź antropologii historycznej. Wiele zbliża ją jednak także do historii społecznej, postrzeganej w jej politycznym kontekście.

Na czym polega genderowe spojrzenie na PRL? Przedmiotem analizy autorka uczyniła kulturowe definicje płci i ich wpływ na życie robotnic w latach 1945–1960. Punktem wyjścia były zawarte we wstępie pytania: jak definiowano płęć kulturową w komunistycznym państwie, które głosiło równość płci? Jaki miało to wpływ na politykę i życie kobiet? Pytania są trafnie postawione. Fidelis poszukiwała na nie odpowiedzi, przyglądając się pracy zawodowej kobiet, a ściślej – doświadczeniom robotnic z trzech wybranych środowisk. Bohaterkami książki

⁵ Zob. np. *Równe prawa i nierówne szanse: kobiety w Polsce międzywojennej*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2000; D. Kałwa, *Kobieta aktywna w Polsce międzywojennej. Dylematy środowisk kobiecych*, Kraków 2001; *Kobieta i świat polityki w niepodległej Polsce 1918–1939. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1996. W latach 1992–2006 ukazało się kilka tomów pokonferencyjnych pod redakcją prof. Anny Żarnowskiej i prof. Andrzeja Szwarc, dotyczących historii kobiet (głównie w XIX w. i do 1939 r.).

⁶ Na ten temat pisali m.in.: Eva Fodor, Andrea Petö, Lynne A. Haney, Maria Palasik, Donna Harsch, Mark Pittaway, Joanna Goven.

⁷ Prace m.in. Wendy Goldman, Lynne Attwood, Genia K. Browning, Melanie Ilič, Choi Chatterjee, Elizabeth A. Wood, Mary Buckley.

⁸ Zob. P. Kenney, *The Gender of Resistance in Communist Poland*, „American Historical Review” 1999, nr 4, s. 399–425; *idem*, *Pojęcie Matki Polki w języku opozycji i władzy [w:] Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001; S. Penn, *Podziemie kobiet*, Warszawa 2003; *eadem*, *Solidarity's Secret: the Women who Defeated Communism in Poland*, Michigan 2005. Dwie ostatnie prace mają jednak charakter dziennikarski.

⁹ Autorka jest polskiego pochodzenia, pracuje na Uniwersytecie Illinois w Chicago.

¹⁰ Tytuł rozprawy doktorskiej brzmi *Reinventing Gender: Women Industrial Workers and the State in Postwar Poland 1945–1956* i precyzyjnie oddaje treść pracy.

są żyrdardowskie włóknarki, pracownice zambrowskiej fabryki bawełny oraz kobiety górniczki, pracujące na powierzchni, a od 1951 r. pod ziemią.

Podjęcie tematu autorka uzasadniła stwierdzeniem, że płęć kulturowa była głównym elementem tworzenia i rozumienia hierarchii społecznych w powojennej Polsce (s. 2). To założenie jest dyskusyjne. Dlaczego za taki element nie uznaje pochodzenia społecznego, biografii wojennej, politycznej czy – na niektórych terenach – tożsamości narodowej? Ostatecznie jednak Małgorzata Fidelis próbuje udokumentować tę tezę w formie złagodzonej, ukazując, że negocjowanie definicji płci przez różnych aktorów społecznych (robotnice, robotników, działaczki komunistycznego ruchu kobiecego, PZPR itp.) było w latach 1945–1960 bardzo istotnym elementem polityki i tworzenia porządku społecznego. Niezależnie od tego, czy czytelnik da się w zupełności przekonać do jej tezy, temat podjęty przez Fidelis jest istotny dla zrozumienia społecznych dziejów PRL. W latach 1948–1956 nastąpiła bowiem ważna zmiana społeczna, jaką była masowa aktywizacja zawodowa kobiet. Odbywała się ona w atmosferze ideologii równouprawnienia, która kładła nacisk właśnie na pracę, w szczególności – pracę robotniczą.

Książka jest także ważnym głosem w dyskusji o recepcji stalinizmu w Polsce. Pokazuje bowiem, jak wzorce kulturowe równouprawnienia w formie importowanej z ZSRR okazywały się obce polskiemu społeczeństwu i w jaki sposób społeczeństwo wzorce te modyfikowało, wykorzystywało, czasami lekceważyło i przeciwstawiało się ich wprowadzaniu w życie.

Rozdział pierwszy dotyczy lat 1945–1948, został poświęcony powojennym dyskusjom, głównie prasowym, na temat równości płci. Był to jeszcze czas ideowego pluralizmu, a jednocześnie na ówczesnych poglądach ciążyło doświadczenie wojenne i powojenna sytuacja, w której bezrobocie wdów stało się problemem społecznym. Małgorzata Fidelis pokazuje napięcie między tradycjami przedwojennymi, rozumianymi tu – w uproszczeniu – jako podkreślenie ról związanych z macierzyństwem i gospodarstwem domowym (podczas gdy mężczyznom przypisywano sferę aktywności ekonomicznej i politycznej), a powojenną obietnicą równości wyprowadzoną z ideologii lewicowych. W rolach aktorów społecznych wyrażających różne wyobrażenia o równości płci występują tu: Kościół katolicki, „lewicowi intelektualiści” (lansujący ideę „nowego matriarchatu”), działaczki wydziałów kobiecych Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej oraz komisje i rady kobiece związków zawodowych.

Wątpliwości budzi interpretacja postawy Kościoła katolickiego. Na podstawie bardzo skromnej bazy źródłowej autorka określa Kościół jako strażnika idei Matki Polki, łączącego religijność z patriotyzmem i akcentującego macierzyństwo jako podstawową rolę społeczną kobiety (s. 24–25). Zauważa, że po wojnie Kościół umiarkowanie krytykował ideę równości płci, prezentował też ambiwalentny stosunek do pracy zawodowej kobiet. Można dodać, że nie tylko w sferze deklaracji: w latach powojennych środowiska katolickie organizowały kursy zawodowe dla bezrobotnych kobiet. Kościół, zdaniem autorki, prowadził pewną grę, licząc na sojusz z władzami w innych kwestiach – przede wszystkim zaostrezenia przepisów antyaborcyjnych (s. 32–34). Interpretacja ta nie jest w książce dostatecznie udokumentowana ani też wpisana w kontekst ówczesnych stosunków między państwem i Kościołem. Pozwala natomiast wyjaśnić, dlaczego uznawany w książce za założenia za konserwatywny Kościół katolicki

(a przynajmniej niektórzy duchowni) nie zachowywał się po wojnie zgodnie z tym stereotypem.

Ciekawe i trafne jest natomiast porównanie wyobrażeń o równości reprezentowanych przez działaczki dwóch wydziałów kobiecych – PPS i PPR (s. 40–51). Autorka zauważa, że poglądy socjalistek miały długą tradycję. Ich źródłem było przekonanie o konieczności odmiennego traktowania robotnic ze względu na ich inną naturę. Socjalistki twierdziły, że powinno się dostosować miejsce pracy do potrzeb pracujących kobiet za pomocą ustawodawstwa ochronnego i zorganizowanej opieki nad dziećmi. Dążyły też do ułatwienia kobietom łączenia ról pracownicy i gospodyni domowej. Wydział Kobiecych PPR natomiast przejął wzorce sowieckie, w tym przede wszystkim dwa przekonania: o zacofaniu kobiet oraz o konieczności ich aktywizacji politycznej. Pomoc w rozwiązywaniu codziennych problemów robotnic miała być w tym projekcie tylko środkiem do osiągnięcia podstawowego celu o charakterze politycznym.

Mimo różnic w poglądach oba wydziały kobiece podjęły w tych latach wspólną inicjatywę mającą na celu walkę z bezrobociem kobiet, tzw. akcję zatrudnienia. Polegała ona na szkoleniu zawodowym kobiet i zatrudnianiu ich w tworzonych specjalnie spółdzielniach. Do 1950 r. pracę znalazło w nich 25 tys. osób. Akcja zatrudnienia była wyrazem polityki dążącej raczej do pokonania doraźnego problemu społecznego, niepodważającej jednak obowiązującego podziału pracy ze względu na płeć (*gender/sex division of work*). W latach 1945–1948 państwo nie zatrudniało jeszcze masowo kobiet, zwłaszcza w zawodach uznawanych za męskie.

Główną wykonawczynią akcji zatrudnienia była Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet. Jej działalność jednak nie została przedstawiona w omawianym rozdziale pracy. Poważnym utrudnieniem w badaniach nad historią Ligi Kobiet jest brak archiwum zarządu głównego tej organizacji, co jednak nie powinno zwalniać z prób choćby częściowego opisu jej działalności¹¹. Małgorzata Fidelis z tego zrezygnowała, stwierdzając, że organizacja nie wypracowała odrębnej od PPR polityki w tych latach (s. 41). Jednak przez kilka powojennych lat Liga Kobiet działała w dużej mierze w niepolitycznych sferach i dopiero w stalinizmie stała się „pasem transmisyjnym” PZPR. W latach 1945–1948 podejmowała starania o aktywizację zawodową kobiet. Warto byłoby poświęcić więcej miejsca jej działalności w tej sferze również po 1948 r., gdy Liga stała się wierną wykonawczynią polityki „produktywizacji”, propagując ją i werbując kobiety do pracy w charakterze robotnic, również w tzw. męskich zawodach.

Od 1946 r. w zakładach działały rady kobiece, będące organami związków zawodowych. Fidelis słusznie podsumowała ich działalność jako przede wszystkim dążenie do zwiększenia przywilejów matek (wydłużenie urlopu macierzyńskiego), tworzenia żłobków i przedszkoli. W programie związkowym awans zawodowy kobiet odgrywał rolę drugoplanową, co wyrażało się w niewielkim zainteresowa-

¹¹ Próbie taką podjęło kilkoro badaczy: zob. D. Jarosz, *Idee, programy i realia. Funkcje Ligi Kobiet w porządku instytucjonalnym Polski Ludowej (1945–1957)* [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich po 1918 roku (na tle porównawczym)*, t. 2, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarz, Warszawa 2009; B. Nowak, *Serving Women and the State. The League of Women in Communist Poland*, Ohio State University 2004, mps, praca doktorska.

niu szkoleniem fachowym. W kwestii gospodarstwa domowego działaczki głosiły idee racjonalizacji – stąd organizowanie w miejscu pracy rozlicznych kursów gotowania, kroju i szycia itp. Ze zdaniem autorki, że nie było w tych latach odwołań do idei uspołecznienia prac domowych, trudno jednak się zgodzić (s. 55). W codziennej działalności związków zawodowych, dobrze udokumentowanej w zachowanych materiałach sprawozdawczych, dostrzec można pomysły zakładania pralni, cerowalni, punktów krawieckich itp.¹² We wzorach sprawozdań, które musiały zdawać struktury terenowe, pojawiało się pytanie o działalność punktów usługowych, mających ułatwić pracownikom łączenie ról. Nawet jeśli skutki tych wysiłków były znikome, sama idea uspołecznienia widoczna w dążeniu do rozwoju sieci usług dla gospodarstwa domowego była niewątpliwie obecna.

Podsumowując rozważania pierwszego rozdziału, Małgorzata Fidelis stwierdza, że po wojnie istniały w Polsce warunki do zmiany społecznej (i kulturowej) roli kobiet. Warunki te to przymusowe przekształcenie ról podczas wojny, rosnące zatrudnienie kobiet oraz ideologia równości. Powojenne wyobrażenia o równości sprawiły, że do idei przedwojennych doszły nowe elementy (m.in. zmiana pozycji zawodowej kobiet). Mimo to tradycyjny podział na role męskie i kobiece nie został podważony. Autorka trafnie wskazuje na żywotność tradycyjnych wyobrażeń dotyczących płci. Wszyscy wspomniani aktorzy społeczni podkreślali wagę macierzyństwa i szczególną rolę kobiet w sferze prywatnej, mimo poparcia dla masowego zatrudnienia i politycznej aktywizacji kobiet. Tradycyjne role kobiet były bowiem istotne dla stabilizacji społecznej i powojennej rekonstrukcji.

Drugi rozdział książki, zatytułowany *Przodownice i buntowniczkki. Przystosowanie i opór w fabryce*, został poświęcony żyrardowskim włókniankom, reprezentującym tradycyjne środowisko robotnicze. Na ich przykładzie Małgorzata Fidelis przedstawiła los robotnic w sfeminizowanej branży, dowodząc, że tuż po wojnie warunki ich pracy i życia, a także pozycja w środowisku robotniczym niewiele się zmieniły. Kobiety wciąż zarabiałały mniej niż mężczyźni, pracowały w ciężkich warunkach. W licznych strajkach protestowały przeciw narzucaniu nowych metod pracy i złemu zaopatrzeniu. W planie sześcioletnim przewidziano ograniczone możliwości awansu żyrardowskich włóknianek; z różnych narzędzi „produktywizacji” kobiet dostępne było dla nich tylko współzawodnictwo i przodownictwo pracy. Praca w fabryce i osiąganie wyższych zarobków wskutek zdobycia tytułu przodownicy pracy były dla wielu kobiet atrakcyjne, pozwalały bowiem wyjść ze skrajnej często biedy. Jednak ideologia i praktyka stalinizmu, obiecujące kobietom wyższe kwalifikacje i otwarcie dostępu do męskich zawodów i stanowisk, miały bardzo ograniczone zastosowanie w fabrykach zdominowanych przez kobiety. Niewiele żyrardowskich robotnic zdobyło kwalifikacje i awansowało. Jest to bardzo cenna obserwacja, równoważąca wykreowany przez ówczesną propagandę wizerunek robotnic pierwszej połowy lat pięćdziesiątych jako murarek i górniczek. Przemysł lekki zatrudniał na początku dekady blisko połowę robotnic, a największa jego branża, przemysł włókienniczy, coraz bardziej się feminizował.

¹² Np. AAN, KCZZ, WK, 10, Sprawozdanie z podróży służbowej po województwie śląsko-dąbrowskim od 26 XI do 1 XII 1946 r., k. 10; AAN, KCZZ, WK, 29, Sprawozdanie Wydziału Kobiecego ZG CZZG z punktów podanych przez KCZZ, 29 IX 1948 r., k. 105.

Żyrardowskie robotnice wykorzystały nowe możliwości awansu, potrafiły się jednak także zbuntować wobec systemu niespełniającego ich oczekiwań. Jednym z ciekawszych wątków rozdziału jest genderowa analiza strajków robotniczych wybuchających w Żyrardowie w drugiej połowie lat czterdziestych i w 1951 r. Kobiety brały udział w strajkach przeciw złemu zaopatrzeniu, niskim płacom i narzucaniu nowych metod pracy. Małgorzata Fidelis dowodzi, że kulturowe stereotypy dotyczące płci miały istotny wpływ na przebieg i skutki strajków. Podczas strajku w 1947 r. władza postrzegала kobiety jako rozhisteryzowane i nieracjonalne (a więc także niestwarzające zagrożeń politycznych), co w rezultacie działało na korzyść strajkujących. W stalinizmie – przekonuje autorka – stare tożsamości i nowe role uczyniły strajk robotnic skutecznym. Podczas stosunkowo dużego strajku w sierpniu 1951 r. przewaga kobiet polegała na wykorzystywaniu norm kulturowych związanych z płcią. Władze okazały się bezsilne wobec ciężarnej robotnicy zagrządzającej im drogę oraz zebrania kobiet w damskiej łazience. Wydobycie i interpretacja tych pozornie nieistotnych drobiazgów są przekonujące; pokazują, jak wielką rolę w badaniu wpływu płci kulturowej na zjawiska społeczne odgrywa szczegół. Autorka podkreśla także rolę starszych robotnic w strajku, wprowadzając do analizy protestu – obok płci – kategorię wieku. Starsze kobiety, zakorzenione w przedwojennej tradycji robotniczych protestów, okazały się odporne na „nowe komunistyczne wartości”, potrafiły strajkować i cieszyły się autorytetem w załodze. Żyrardowski strajk pokazał także słabość politycznej „pracy wśród kobiet”, wśród inicjatorek buntu znalazły się bowiem członkinie PZPR.

Małgorzata Fidelis zauważa, że strajki te przeczą często powtarzanej tezie o szczególnej predyspozycji kobiet do protestów o charakterze konsumpcyjnym (s. 97). W Żyrardowie istniały bowiem podziały na tle stosunku do strajku. Zachowanie starszych robotnic wynikało raczej z ich politycznych przekonań niż pozazawodowych kontekstów.

Tematem drugiego studium (i trzeciego rozdziału książki) są doświadczenia młodych dziewcząt, które trafiły ze wsi do fabryki i stały się robotnicami nowych zakładów bawełnianych w Zambrowie. Autorka traktuje tę inwestycję planu sześcioletniego jako przykład motywowanej ideologicznie próby stworzenia „nowego proletariatu” i zadaje pytanie o powodzenie tego eksperymentu. Zambrowskie robotnice – choć także pracowały w fabryce włókienniczej – były zupełnie inne niż żyrardowskie: z racji wiejskiego pochodzenia oraz braku doświadczeń pracy zarobkowej i zakorzenienia w kulturze robotniczej. Fabryka – jak zauważa autorka – miała wykorzystać tradycyjnie „kobiece” czynności i zdolności, a także dać lepszą przyszłość dzieciom pracujących w niej kobiet. W ten sposób stalinizm nadal kładł nacisk na obowiązki macierzyńskie kobiet, co oznaczało – pisze Małgorzata Fidelis – raczej kontynuację niż rewolucję. Analiza ewolucji płci kulturowej stanowi więc przyczynek do odpowiedzi na pytanie o rzeczywistą rewolucyjność polskiego stalinizmu.

W rozdziale opisano także rekrutację do przemysłu, szczególnie działalność szkół przysposobienia przemysłowego i Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”. Warto zauważyć, że nie były to jedyne sposoby rekrutacji kobiet do pracy. Istotną rolę odegrała Liga Kobiet, która organizowała werbunek. Kobiety znajdowały też pracę za pośrednictwem organów zatrudnienia, chociaż w mniejszym stopniu dotyczy to opisywanej tu migracji ze wsi do miast.

Konfrontacja idealnego projektu, który zakładał uczynienie z Zambrowa miejsca „wyzwolenia” kobiet z zacofanego wiejskiego życia, z realiami życia i pracy w tym miasteczku prowadzi autorkę do kilku wniosków. Z jednej strony projekt zakończył się porażką: robotnice doświadczały złych warunków bytowych (hotele robotnicze), miały w praktyce niewielkie szanse na podjęcie nauki i podniesienie kwalifikacji. Z drugiej – praca w Zambrowie dawała szansę na rozpoczęcie lepszej egzystencji niż w przypadku matek zatrudnionych kobiet. Zarobki umożliwiały przynajmniej częściowe usamodzielnienie się, zmianę stylu życia na miejski, bardziej atrakcyjny, młode wiejskie kobiety zyskiwały czas wolny. Pójście do pracy rzeczywiście je zmieniło, ale nie w taki sposób, w jaki wyobrażało to sobie stalinowskie państwo. Robotnice wykorzystały szansę, jaką dała im industrializacja, były jednak nadal przywiązane do tradycyjnych wartości. Opuszczały pracę, by pomóc w gospodarstwie lub celebrować święta kościelne. Większość z nich nie stała się także aktywna politycznie – w Komitecie Zakładowym PZPR zasiadało zaledwie osiem kobiet. Jest to jeszcze jeden przykład negocjowania ról narzuconych przez państwo.

Autorka, analizując przypadek Zambrowa, stawia tezę o rzeczywistej słabości redefinicji ról w stalinizmie. Dowodziła tego m.in. obawa lokalnych władz, mieszkańców, a także tradycyjnych wiejskich środowisk przed kobiecą seksualnością. Dla wiejskich społeczności miasto pozostawało synonimem zepsucia, miejscem szczególnie niebezpiecznym dla kobiet. Działacze partyjni próbowali przeciwdziałać wizytom mężczyzn w żeńskich hotelach. Zambrowskie „szpule”, jak nazywano robotnice, według otoczenia były zagrożeniem dla tradycyjnie rozumianej kobiecości. Zmiana kulturowa, jaką przyniosło powstanie fabryki, okazała się powierzchowna i niekompletna. W sferze obyczajowej aktorzy społeczeństwa, mimo ideologicznej presji, pozostawali wierni tradycyjnym wyobrażeniom. Jest to obserwacja ważna dla zrozumienia sytuacji wielu kobiet. Podejmowały one pracę, nadal jednak podlegały presji tradycyjnych wyobrażeń o kobiecości. Dlatego m.in. wyśmiewano robotnice awansowane na stanowiska brygadzystów albo wykonujące męskie zawody. Ten ostatni problem stał się tematem kolejnego rozdziału książki.

Bohaterkami rozdziału *Nowe kobiety dla nowych zawodów* są górnośląskie górniczki pracujące pod ziemią. Ich praca – jak pisze autorka – rzuciła największe wyzwanie tradycyjnym stereotypom. Przykład górniczek wzbogaca książkę o jeszcze jedną, zupełnie inną od żyrardowskiej i zambrowskiej perspektywę – uprzemysłowionego regionu Polski, z przewagą typowo męskiego przemysłu, odrębnego historycznie i kulturowo.

Małgorzata Fidelis analizuje tu kampanię na rzecz pracy kobiet w nowych zawodach (zwykle wymagających wysokich kwalifikacji¹³) jako pewien projekt ideologiczny i ekonomiczny. Zatrudnianie robotnic do męskich prac miało przyczynić się do równouprawnienia, było też koniecznym elementem gwałtownej industrializacji. Posługując się wieloma przykładami, autorka przekonuje, że redefinicja płci kulturowej w stalinizmie była jednak ograniczona. Kampania na

¹³ Lista nowych zawodów nie obejmowała jedynie robotniczych stanowisk wymagających odpowiednich kwalifikacji (takich jak tokarz, murarz, ślusarz, maszynista). Kobiety zatrudniano także jako konduktorki lub przy prostych pracach na budowach.

rzecz pracy kobiet w „nowych” zawodach nie była równoznaczna ze zniesieniem podziału pracy ze względu na płeć (*gender division of work*). Dla kobiet przeznaczono tylko niektóre dziedziny. Nadal posługiwano się wyobrazeniami o szczególnych predyspozycjach psychofizycznych kobiet, takich jak troska o szczegół, większa dyscyplina, emocjonalny związek z maszyną. Kobiety podejmowały pracę w męskich zawodach, ale wyobrażenia o różnicach między płciami (*gender difference*) nie przestały odgrywać roli w sferze pracy zawodowej. Choć zasadniczo wnioski te są słuszne, jednak w rozważaniach autorki brakuje odniesienia do płci biologicznej. Ograniczenia w podejmowaniu przez kobiety niektórych prac zależały nie tylko od kulturowych (i historycznie zmiennych) wyobrażeń, ale także od fizycznych możliwości¹⁴.

Cenne spostrzeżenia dotyczą rozżewu między ówczesnymi wyobrazeniami na temat kobiet a rzeczywistością. Wbrew tradycyjnym przekonaniom, wedle których śląska kobieta zostawała w domu (wizerunek ten był istotnym elementem śląskiej tożsamości), istniała długa tradycja pracy robotnic w górnictwie – w naziemnych sortowniach i przy ładowaniu węgla. Po wojnie tego typu zatrudnienie rosło; na Górnym Śląsku było jeszcze więcej samotnych kobiet poszukujących pracy niż w pozostałych regionach kraju. Praca na powierzchni była ciężka, nawet w porównaniu z pracą pod ziemią; była też zdecydowanie gorzej płatna. Paradoks polegał na tym, że po wojnie skupiano się na rozszerzaniu ustawodawstwa ochronnego (istniała lista prac wzbronionych kobietom), podczas gdy kobiece prace w kopalni były tylko pozornie lżejsze. W tym kontekście umożliwienie w 1951 r. robotnicom zatrudnienia pod ziemią (poza najcięższymi górnictwymi czynnościami) stawało się przepustką do lepszej i wyżej wynagradzanej pracy.

Robotnice podejmujące się nowych zawodów spotykały się jednak z niechęcią otoczenia, która skłaniała je niejednokrotnie do rezygnacji. Małgorzata Fidelis zbadała przejawy oporu wobec pracy kobiet pod ziemią. Miał on podłoże kulturowe. Będąc jednym z jego przejawów plotki o niemoralnym prowadzeniu się górniczek, bardzo silnie oddziałujące nie tylko na lokalną społeczność, ale i decydentów, zdaniem autorki, nie znajdują potwierdzenia w rzeczywistości. Przykład stosunku do górniczek pokazuje siłę tradycyjnych wyobrażeń, które w tym przypadku skutecznie hamowały wprowadzanie stalinowskiej polityki w życie. Jednak dla robotnic, jak próbuje udowodnić Małgorzata Fidelis, przejście do pracy pod ziemią oznaczało awans – finansowy i prestiżowy. Ostatecznie jednak niewiele kobiet znalazło zatrudnienie pod ziemią.

Część ustaleń zawartych w tym rozdziale budzi zastrzeżenia. W odniesieniu do okresu bezpośrednio powojennego autorka twierdzi, że aktywistki Ligi Kobiet i kobiecych struktur związkowych na Górnym Śląsku z uwagi na politykę repolonizacji nie propagowały komunizmu. Wyrazem tej strategii miało być akcentowanie Dnia Matki zamiast nowego święta – Dnia Kobiet (s. 138–139). Nie wydaje się jednak, żeby obchody tego ostatniego święta na Śląsku różniły się od obchodów w innych częściach kraju. W latach, o których tu mowa, Liga Kobiet rzadko otwarcie propagowała ideologię komunistyczną, chcąc przyciągnąć do

¹⁴ Dlatego też motorem zmian w podziale zawodów ze względu na płeć są także modernizacja, postęp techniczny.

siebie kobiety. W jej szeregach znalazły się osoby niemające nic wspólnego z komunizmem, pragnące działać raczej w stylu licznych przedwojennych organizacji. Nie ograniczało się to tylko do Górnego Śląska. Poza tym obraz pracy pod ziemią jako relatywnie lekkiej, przedstawiony przez Małgorzatę Fidelis, nie jest pełny – w kopalni panowała wysoka temperatura, duże zanieczyszczenia, istniało też większe niż gdzie indziej ryzyko wypadków przy pracy.

Ostatnie dwa rozdziały książki zostały poświęcone analizie destalinizacji w sferze płci kulturowej. Fidelis opisała w nich nie tylko dyskusje wokół pracy zawodowej kobiet, ale także wokół przerywania ciąży. Według autorki, krytyka stalinizmu w obszarze polityki zatrudnienia kobiet – zawarta w dyskusjach na łamach prasy lat 1955–1957 – była skoncentrowana na kobiecej seksualności. „Wypaczenia” stalinizmu w tej sferze miały stanowić argument za powrotem do tradycyjnych ról społecznych, a więc m.in. do tradycyjnego porządku w dziedzinie pracy zawodowej. Miejsca takie jak Zambrow czy Nowa Huta były w oczach dziennikarzy siedliskiem demoralizacji, stalinizm zaś postrzegali oni jako atak na rodzinę i naturalne role płciowe. Winna „wypaczeń” była emancypacja kobiet. Takie rozumowanie miało prowadzić do zwalniania kobiet z pracy w nowych zawodach i w ogóle z fabryk. Jest to ważna konstatacja, pokazuje bowiem mechanizm, który doprowadził do uznania idei emancypacji kobiet za skompromitowaną. Co więcej, w wersji zaproponowanej przez stalinizm okazała się ona kulturowo obca, co z całą mocą ujawniło się w okresie odwilży. Jak jednak słusznie zauważa autorka, krytyka stalinizmu była także korzystna dla kobiet. W latach 1955–1957 można było bowiem otwarcie mówić o złych warunkach pracy i autentycznych codziennych problemach kobiet, np. o przemocy domowej (s. 171).

W tym samym rozdziale Małgorzata Fidelis analizuje debatę na temat aborcji, której skutkiem było uchwalenie ustawy dopuszczającej przerywanie ciąży. Zauważa, że dyskusja ta nie była prowadzona w kontekście praw kobiet (s. 191). Brak możliwości legalnego przerwania ciąży rozpatrywano w kontekście biedy i niekontrolowanego wzrostu populacji, który miał zagrażać dobrobytowi. Tę obserwację można rozszerzyć na inne sfery aktywności kobiet, także na pracę zawodową. W dyskusjach na temat polityki zatrudnienia kobiet, zwłaszcza po 1955 r., często odwoływano się do argumentów o charakterze gospodarczym lub społecznym. Zastanawiano się, w jakim stopniu kobiety będą przydatne dla gospodarki jako siła robocza. Uważano, że za zwalnianiem kobiet z pracy przemawia posiadanie przez nie innych źródeł utrzymania – przede wszystkim pensji mężów. I odwrotnie, „jedyne żywicielki”, utrzymujące dzieci, miały zawsze znajdować pracę (lub nie podlegać redukcjom zatrudnienia), niezależnie od kwalifikacji czy przydatności. W takim wyobrażeniu o sprawiedliwości społecznej nie było miejsca na aspiracje i dążenia kobiet. Nie pytano, czy kobiety chcą pracować. Praca kobiet – tak jak ich macierzyństwo – zawsze postrzegana była jako element większej, społecznej całości.

Ostatni rozdział książki został poświęcony nowemu miejscu kobiet w świecie pracy zawodowej po 1956 r. Autorka stwierdza, że destalinizacja oznaczała poprawę sytuacji wielu kobiet. W zamian jednak znów wtłoczono je w ścisłe ramy kobiecych zawodów oraz rezygnowano z zatrudniania ich. To ostatnie zjawisko miało także przyczyny ekonomiczne. Nowy dyskurs skupiał się na promowaniu

ustawodawstwa ochronnego, problemie łączenia ról (pracownicy, matki i gospodyni domowej). Paradoksalnie jednak kobiety znalazły się w złej sytuacji – pracowały jako niewykwalifikowana siła robocza, groziło im bezrobocie, łamano ich prawa. Mężczyźni zarabiali lepiej, ponieważ ich płace uznawano za podstawowe dla utrzymania rodziny. Autorka zwraca także uwagę na liczne protesty robotnic, które nie chciały porzucać pracy w męskich zawodach, a zostały do tego zmuszone. Dla części społeczeństwa tego typu zatrudnienie kobiet stało się symbolem sowieckiej dominacji, która niosła ze sobą wzorce obce kulturowo.

Warto natomiast zauważyć, że zjawisko określone przez autorkę jako „powrót do męskiego żywiciela” miało jednak swoje ograniczenia. Wiele postulatów będących jego symptomami – domaganie się zwiększenia zasiłku rodzinnego, skrócenia czasu pracy kobiet, rozszerzenia ustawodawstwa ochronnego – nie zostało ostatecznie zrealizowanych. W tej ostatniej kwestii skupiono się na przestrzeganiu obowiązującego prawa; jedyną zmianą było przywrócenie zakazu pracy kobiet pod ziemią. Aktywizacja zawodowa kobiet została zahamowana, jednak liczba pracujących znacząco się nie zmniejszyła.

Żądania takie wysuwały też same kobiety. W połowie lat pięćdziesiątych powrócił postulat przyznania pracownikom jednego dodatkowego dnia wolnego w miesiącu. Niektóre robotnice domagały się zakazu pracy nocnej, co w ich życiowej sytuacji było uzasadnione. Część kobiet liczyła na to, że będzie mogła zrezygnować z pracy podjętej wyłącznie dla ratowania domowego budżetu. W czasie odwilży robotnice i inne pracujące kobiety często wypowiadały się za „powrotem do domu”. W wielu robotniczych rodzinach niepracująca kobieta była symbolem wyższego statusu, pożądanym modelem rodziny był model tradycyjny¹⁵. Można zaryzykować twierdzenie, że opinie o pracy zawodowej kobiet były podzielone, ale podział ten nie przebiegał – jak sugeruje Małgorzata Fidelis – między płciami. Dlatego jej teza o sojuszu państwa z wykwalifikowanymi robotnikami mężczyznami (w celu wyeliminowania kobiet) wydaje się przesadzona.

Ostatni rozdział autorka podsumowuje stwierdzeniem, że na skutek destalinizacji przywrócono podział na „mężczyzn żywicieli” i „kobiety matki” (s. 237). Tę efektywną i po części prawdziwą tezę należałoby zniuansować. Macierzyństwo jako rolę społeczną kobiet gloryfikowano również w stalinizmie. W propagandzie powszechnie odwoływano się do tej tożsamości kobiet. Tożsamość pracowniczka (głównie robotnicza), silnie podkreślana w latach 1949–1956, nie zanikła po odwilży. Bohaterkami Dnia Kobiet nadal były „kobiety pracujące”, oficjalny wizerunek kobiety nie ograniczał się do matki¹⁶. Promowano – aczkolwiek na dużo mniejszą skalę – szkolenie i zatrudnianie kobiet w męskich zawodach. W latach sześćdziesiątych powracano do różnych rozwiązań mających na celu zwiększenie zatrudnienia kobiet, znanych z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych (np. zatrudnianie kobiet w miejsce mężczyzn, ustalanie obowiązujących odsetków pracownic wśród zatrudnionych).

¹⁵ A. Kłoskowska, *Badanie modelu rodziny w łódzkim środowisku robotniczym*, „Przegląd Socjologiczny” 1960, nr 1; F. Jakubczak, *Badania postaw wobec pracy kobiet w środowisku warszawskich metalowców*, *ibidem*.

¹⁶ N. Jarska, *Obchody Dnia Kobiet w Polsce Ludowej*, „Dzieje Najnowsze” 2010, nr 4, s. 15–28.

Przechodząc do uwag generalnych, jako zaletę książki trzeba wymienić jej rzetelność źródłową. Małgorzata Fidelis wykorzystwała archiwalia przechowywane w Instytucie Pamięci Narodowej (dokumenty Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, wojewódzkich i powiatowych urzędów bezpieczeństwa), akta związków zawodowych, PPR i PZPR (z poziomu centralnego i lokalnego), akta zakładów, prasę kobiecą, lokalną, przeprowadziła kilkanaście wywiadów z dawnymi robotnicami. Zwraca uwagę krytyczna analiza źródeł, uwzględniająca perspektywę genderową. Autorka nie daje wiary sprawozdaniom mówiącym o demoralizacji kobiet, dostrzega w nich obecność kulturowych wyobrażeń ich twórców. Pokazuje w ten sposób, z jaką ostrożnością należy traktować zawarte w źródłach opinie dotyczące płci. Stanowią one często jedynie pewien schemat interpretacyjny, zgodny z kulturowymi definicjami płci. Z tego względu szczególnej wartości nabierają relacje. Dają one wgląd w osobiste doświadczenia, nierzadko zaprzeczające sądowi występującym w źródłach administracyjnych.

W badaniach tego typu, które mają ambicje opisanie kategorii kulturowych i przemian społecznych, trudnością są rozproszenie lub niedostatek źródeł. Źródła te często także nie przynoszą odpowiedzi na najbardziej nurtujące pytania. Przy lekturze omawianej książki niekiedy można odnieść wrażenie, że wnioski wyciągane na podstawie dostępnych autorce źródeł są zbyt daleko idące. Na przykład w rozdziale czwartym na podstawie współczesnej wypowiedzi górnika autorka stwierdza, że kobiety pracujące pod ziemią były mało dostrzegane. Jedna opowieść górnika „ilustruje fizyczny i psychiczny dystans pomiędzy górniczkami i górnikami” (s. 163).

Konstrukcja książki jest jej niewątpliwą zaletą. Skupienie się na trzech środowiskach robotniczych, uzupełnione kilkoma ogólnymi rozdziałami, pozwoliło przyjrzeć się z bliska konkretnym problemom i ludziom. Z tego samego powodu bezcenne są relacje zebrane przez autorkę (również górniczek, których było przecież niewiele). Skala mikro pozwala uchwycić praktyki społeczne stalinizmu. Można się jedynie zastanawiać, czy trafny okazał się dobór środowisk. W tego rodzaju badaniach nie sposób osiągnąć pełnej reprezentatywności, jednak warto zwrócić uwagę na negatywne konsekwencje, które się z tym wiążą. Wybór Żyrardowa nie budzi zastrzeżeń. Mimo lansowania w stalinizmie hasła zatrudniania kobiet w nowych zawodach nadal wśród robotnic dominowały właśnie włóknianki. Dlatego żyrdowski doświadczenie mogło być reprezentatywne dla dużej grupy robotnic. Przykład Zambrowa jest niewątpliwie interesujący, choć w tym wypadku znajdziemy zdecydowanie mniej analogicznych inwestycji w stalinizmie. Sytuacja, w której w zasadzie na surowym korzeniu powstał duży zakład zatrudniający głównie kobiety, była jednak specyficzna. Doświadczenia robotnic – także przeważnie młodych dziewcząt ze wsi – które trafiły do Nowej Huty, były już odmienne.

Górniczki, jak podkreśla sama autorka, były skrajnym przykładem realizacji haseł stalinizmu. Wnioski, które można wyciągnąć z analizy tego stosunkowo niewielkiego środowiska, mogą okazać się nietrafne dla innych nowych zawodów. Szersze pole analizy dałyby prawdopodobnie badania nad robotnicami zatrudnianymi w budownictwie czy na kolei. Było ich znacznie więcej. Nie oznacza to, że nie warto się zajmować górniczkami, ale ich przykład jest pod wieloma względami skrajny. Ostatecznie obraz pracy kobiet wyłaniający się z badań Małgorzaty Fidelis jest interesujący, nie jest jednak z pewnością pełny.

Wartą podkreślenia zaletą trzech ujętych w książce *case studies* jest próba umieszczenia ich w szerszym kontekście i dłuższej perspektywie. Strajki w Zyrardowie nie byłyby zrozumiałe bez opisu robotniczych tradycji miasta. Problemy z akceptacją kobiet pracujących pod ziemią można częściowo uzasadnić miejscem kobiety w tradycyjnej kulturze górniczej. Ważnym kontekstem stalinizmu pozostają też lata go poprzedzające. Gotowość części robotnic do podjęcia pracy pod ziemią można zrozumieć tylko wówczas, gdy przyjrzy się warunkom ich pracy i niskiemu statusowi materialnemu, jaki wynikał z ich zatrudnienia przy pozornie tylko lepszych czynnościach na powierzchni.

Omawiana książka przynosi kilka interesujących tez. Weryfikuje wizję stalinizmu zmuszającego kobiety do pracy i skazującego je na dramatyczne doświadczenia z tym związane. Do tej pory badacze raczej kładli nacisk na wyzysk robotnic i patologie wynikające ze złych warunków pracy i rzeczywistości hoteli robotniczych¹⁷. Opinia ta upowszechniła się być może za sprawą dyskusji w czasach odwilży, nie oddaje jednak w istocie znacznie bardziej skomplikowanej natury problemu. Małgorzata Fidelis nie zacierza obrazu trudnej codzienności robotnic, ale proponuje jednocześnie nowe spojrzenie. Plan sześcioletni, choć jego cele w kwestii zatrudnienia kobiet realizowane były opornie, stworzył im pewne szanse pracy zawodowej. We wszystkich trzech analizowanych środowiskach robotniczych niektórym kobietom udało się osiągnąć awans społeczny lub wyższy status materialny dzięki przodownictwu pracy, zatrudnieniu się w nowych zawodach lub migracji ze wsi do miasta. Awans ten, choć niedoskonały i ograniczony, zmieniał sytuację robotnic w stosunku do lat bezpośrednio powojennych.

Na przykładzie Zambrowa i kobiet pracujących pod ziemią Małgorzata Fidelis pokazuje faktyczną porażkę redefinicji płci w stalinizmie. Mimo pewnych pozorów nadal posługiwano się tradycyjnymi wyobrażeniami o kobiecości. Stawiała one często skuteczne bariery „produktywizacji” kobiet oraz ich awansowi społecznemu. Książka w przekonujący sposób pokazuje ograniczoność kulturowej rewolucji stalinizmu w Polsce. Nietrwałość zmiany społecznej potwierdził okres odwilży, kiedy – często wbrew woli samych zainteresowanych – odsuwano kobiety od pracy w męskich zawodach, a także masowo zwalniano z pracy. Ciekawa jest teza autorki, że stalinowski model emancypacji kobiet został odrzucony przez społeczeństwo polskie także jako po prostu obcy rodzimej tradycji i kulturze.

Uważna lektura tej znakomicie napisanej książki skłania do refleksji nad zaletami i ograniczeniami metodologii *gender*. Do tych pierwszych można zaliczyć wspomnianą już krytykę źródeł, która niejednokrotnie może odkryć przed badaczem nowe horyzonty. Małgorzata Fidelis udowadnia też, że kategoria płci kulturowej może przynosić ciekawe i nowe wnioski dotyczące politycznej i społecznej historii PRL. Czyni to, pokazując, w jaki sposób płęć kulturowa wpływała na recepcję i odrzucenie stalinizmu przez polskie społeczeństwo. Dyskurs dotyczący płci był w krajach rządzonych przez reżimy komunistyczne tym ważniejszy, że głosiły one ideę równości płci i emancypacji kobiet. Jednocześnie często manipulowały stereotypami płciowymi dla osiągnięcia swoich celów (industrializa-

¹⁷ D. Jarosz, *Wybrane problemy kultury życia codziennego kobiet pracujących w Nowej Hucie w latach pięćdziesiątych XX wieku* [w:] *Kobieta i kultura życia codziennego. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1997, s. 405–419; G. Miernik, „My” i „Oni”..., s. 333–334.

cji, legitymizacji). Książka Małgorzaty Fidelis pokazuje, w jaki sposób można te problemy badać.

Część interpretacji autorki budzi jednak wątpliwości. Interpretacja przez pryzmat kategorii genderowych pomija często inne możliwe wyjaśnienia. W przytoczonym wyżej przykładzie wnioskowania na temat „niewidoczności” kobiet pracujących pod ziemią zabrakło prostej konstatacji, że kobiet tych było zaledwie kilka tysięcy wśród około 250 tys. osób zatrudnionych w górnictwie. Większość górników z pracującymi pod ziemią robotnicami mogła się po prostu nigdy nie zetknąć. Konsekwentne stosowanie metodologii genderowej skłania do poszukiwania drugiego dna zjawisk, zachowań i wypowiedzi. Czasami owo ukryte znaczenie istnieje, czasami nie. Analizując artykuły prasowe na temat Zambrowa, publikowane w czasach odwilży, autorka wskazuje, że zwracanie przez dziennikarzy uwagi na „nadwyżki kobiet” w Zambrowie równało się kwestionowaniu przez nich nacisku państwa na zatrudnienie kobiet (s. 183–184). Raporty inspekcji pracy, opisujące dramatyczne warunki pracy kobiet i łamanie ustawodawstwa, interpretowane są także jako posługiwanie się „tradycyjnymi normami płciowymi” (odwołanie się do macierzyństwa). W obu wypadkach mamy raczej do czynienia z realnymi problemami, z którymi współcześni starali się walczyć.

Małgorzata Fidelis wiąże odwrót od polityki masowej aktywizacji zawodowej kobiet w latach 1955–1956 ze stosunkiem do kobiecej seksualności i przywiązaniem do tradycyjnego podziału ról między płcie. Jest to ciekawa teza i autorka ją w sposób dość przekonujący udowadnia. To, czego w książce brakuje, to refleksja nad znaczeniem potrzeb gospodarki w kształtowaniu polityki względem zatrudnienia kobiet. Moim zdaniem, można udowodnić, że wiele elementów polityki, a także sposób jej realizacji, wiązało się z konkretnym zapotrzebowaniem na pracę (bądź brakiem tego zapotrzebowania). Rozumienie roli kobiecej siły roboczej przez decydentów było oczywiście także uwikłane w kategorie kulturowe. Jednak jeżeli mówimy o wpływie destalinizacji na sytuację pracujących kobiet, nie możemy pomijać uwarunkowań gospodarczych. W latach 1955–1958 ofiarami kolejnych fal redukcji przerostów zatrudnienia padały nie tylko kobiety, ale także emeryci i – w większym nawet stopniu – chłoporobotnicy. Wynikało to z przekonania, że praca należy się przede wszystkim tym, którzy nie mają innych źródeł utrzymania.

Wydaje się, że zastosowana metodologia przysłańca część autentycznych problemów robotnic (i wszystkich pracujących kobiet), oddalając badaczkę od realiów okresu, o którym pisze. Książka nie porusza kwestii opieki nad dziećmi pracujących matek, która wpływała znacząco na sytuację kobiet i podejmowane przez nie decyzje o pracy zawodowej. Na przykład konieczność opiekowania się dziećmi utrudniała często szkolenie zawodowe, pracę w nadgodzinach. Wielu kobietom brak żłobka i przedszkola uniemożliwiał podejmowanie pracy lub nakazywał jej porzucenie. Macierzyństwo nie jest tylko tożsamością kulturową, a w społeczeństwie, w którym to kobiety były obarczone opieką nad dziećmi (i to się w stalinizmie nie zmieniło), pominięcie tego problemu w sposób istotny zawęża perspektywę. Szczególnie jeśli celem opisu jest doświadczenie robotnic. Wątpliwości budzi także interpretowanie ustawodawstwa ochronnego dla kobiet wyłącznie jako ustanawiającego nierówność pomiędzy płciami. Opis polityki zatrudnienia kobiet w latach 1945–1960 zawarty w książce (wpleciony w poszczególne

rozdziały) nie jest kompletny i nie odwołuje się do dyskusji, które towarzyszyły jej kreowaniu. Wreszcie, częste w książce przeciwstawianie postrzegania kobiet jako matek (uznawane za tradycyjne) i samodzielnych, aktywnych ekonomicznie kobiet wydaje się uproszczeniem.

Ostateczny bilans krytyki jest jednak pozytywny. Nawet jeśli nie ze wszystkimi tezami autorki można się zgodzić, książka jest rzetelną, oryginalną i dobrze napisaną monografią. Prezentuje po części nowe spojrzenie na stalinizm w Polsce. Kwestionuje niektóre obiegowe opinie, wnosi nowe konteksty i interpretacje. Można mieć nadzieję, że zainspiruje kolejnych badaczy do zajęcia się historią kobiet i rolą płci w powojennej Polsce.

Natalia Jarska

Natalia Jarska (ur. 1981) – historyk, doktorantka w Instytucie Historii PAN, pracuje w Biurze Edukacji Publicznej IPN. Interesuje się historią społeczną PRL i historią kobiet. Autorka książki „*Idealne kobiety*”. *Sekcja Kobięca Falangi 1934–1950* (Lublin 2011). Publikowała m.in. na łamach „Dziejów Najnowszych” i „Przeglądu Historycznego”.



Polsko-ukraiński stosunki w 1942–1947 rokach u dokumentach OUN ta UPA, red. Wołodymyr Wiatrowycz, t. 1–2, Lwów 2011, ss. 1365

oraz

Wołodymyr Wiatrowycz, Druha polsko-ukraińska wojna 1942–1947, Wydawniczyj dim „Kyjewo-Mohylańska Akademia”, Kyjów 2011, ss. 288

Doktor Wołodymyr Wiatrowycz jest lwowskim historykiem zajmującym się różnymi aspektami dziejów Organizacji Nacjonalistów Ukraińskich (OUN) i Ukraińskiej Armii Powstańczej (UPA). Jak dotąd konfliktem polsko-ukraińskim interesował się tylko marginalnie – jest autorem biografii sotennego „Burlaki” (Włodzimierza Szczygielskiego), działającego na terenach dzisiejszego państwa polskiego¹⁸.

Wydany przez dr. Wiatrowycza zbiór ukraińskich dokumentów dotyczących stanowiska OUN i UPA wobec społeczności polskiej liczy 478 ponumerowanych jednostek, z tego co najmniej 94 były już publikowane. Trudno zrozumieć sens ponownego wydawania drukiem pozycji już znanych, zwłaszcza że ukraińskie dokumenty związane z polskimi sprawami znajdują się w każdym niemal źródłowym wydawnictwie dotyczącym dziejów OUN i UPA, a to powoduje, że nie sposób byłoby zgromadzić je wszystkie w jednym miejscu. Dr Wiatrowycz pominął np. dokument „Z bojiw zahonu Siczi”, w którym jest mowa o akcjach UPA

¹⁸ W. Wiatrowycz, *Sotennyj „Burlaka”*, Lwów 2000.